Piotr Setkowicz*

VANITAS CZY VENUSTAS?

VANITAS OR VENUSTAS?

Marginalizowana spuścizna Witruwiusza pozostaje fundamentem „zbiorowej podświadomości" architektów, przynajmniej w kręgu oddziaływania zachodniej kultury. To dziedzictwo okazuje się kłopotliwe dla bezkompromisowych wizjonerów epoki ponowoczesnej. Poglądy zawarte w dziele *De architectura* tym trudniej ignorować, że podzielają je miliony nieprofesjonalnych odbiorców. Konsekwentnie lekceważą oni kolejne rewolucje w sztuce kształtowania przestrzeni – nieodmiennie oczekując architektury, której *wygląd będzie miły i wykwintny.*

Słowa kluczowe: Witruwiusz, architektura ponowoczesna, krytyka, piękno

The marginalized legacy of Vitruvius continues to remain the foundation of the „collective subconscious" of architects, at least in the sphere of influence of Western civilization. This legacy turns out to be troublesome to the uncompromising visionaries of the postmodern era. The views and opinions expressed in the work *De Architectura* are all the more difficult to ignore that they are shared by millions of unprofessional recipients. The latter consistently ignore the successive revolutions in the art of shaping space – invariably expecting architecture whose *appearance would be pleasant and exquisite.*

Keywords: Vitruvius, postmodern architecture, critique, beauty

Wstęp

Pytanie o miejsce dzieła Witruwiusza w uniwersum współczesnej architektury musi bulwersować. Nawet brak pełnej zgody z pierwszą z tez konferencji głoszącą, że jego starożytna teoria *pozostaje wciąż żywa w pamięci architektów* nie uwalnia od niepokoju.

Z naszym przyzwoleniem lub bez, Marcus Vitruvius Pollio zachowuje status „Hipokratesa architektury", z tą różnicą, że naczelnej zasady sformułowanej przez ojca medycyny *Primum non nocere* nikt raczej nie stara się podważać. W dobie tryumfu „screenowania" nad lekturą, odsyłana w przeszłość, wypierana i marginalizowana spuścizna Witruwiusza jest nadal fundamentem „zbiorowej podświadomości" adeptów naszego zawodu, przynajmniej w kręgu oddziaływania zachodniej kultury. To dziedzictwo okazuje się często nad wyraz kłopotliwe dla wielkich wizjonerów (lub jak kto woli burzycieli) w epoce ponowoczesnej. Liczne „zakurzone" poglądy zawarte w dziele *De architectura* tym trudniej ignorować, że podzielają je miliony tak zwanych „nieprofesjonalnych odbiorców". Konsekwentnie lekceważą oni kolejne rewolucje w sztuce kształtowania przestrzeni

* Setkowicz Piotr, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

– nieodmiennie oczekując architektury, której *wygląd będzie miły i wykwintny.*

Co naprawdę pozostało z Witruwiusza? To pytanie, będące kodą tematyki proponowanych rozważań, zarazem zwięźle ujmuje ich istotę. Liczne przesłanki zdają się dowodzić nieodwracalnej dezaktualizacji jego dorobku.

Dzieło *O architekturze ksiąg dziesięć* przynależy do epoki Wielkiej Teorii Piękna, gdy *uwaga teoretyków (…) zogniskowana była na racjonalnym odkrywaniu* obiektywnych nośników *architektonicznego logosu, imitującego matematyczny porządek i zasady działania natury* [1]. A przecież co najmniej od Immanuela Kanta datuje się gwałtowny postęp rozważań o przestrzeni w kategoriach relatywnych i zmierzch estetycznego obiektywizmu. François Lyotard tryumfalnie obwieścił koniec czasu metanarracji w rodzaju witruwiuszowej, zastępowanych różnorodnością indywidualnych poszukiwań. Ekocentryczna wizja architektury zadała, zdawać by się mogło, ostateczny cios maksymie *Homo mensura omnium*. Ogłoszono śmierć bogów, a Ziemia, niegdysiejsze centrum wszechświata, stała się jedną z planet w peryferyjnym obszarze niczym nie wyróżniającej się galaktyki.

Witruwiusz pisze: *Filozofia wyrabia u architekta wielkoduszność i poucza, że nie powinien być zarozumiały, lecz raczej łatwy w obejściu, sprawiedliwy i uczciwy i, co najważniejsze pozbawiony chciwości, żadnego bowiem dzieła nie można rzetelnie dokonać bez sumienności i prawości* [2]. Lecz etyka zawodu architekta uległa relatywizacji, a filozofia utraciła status nauki nadrzędnej oraz zdolność do, jak to ujął Leszek Kołakowski, udzielania prostej odpowiedzi na pytanie „jak żyć?".

Powierzchowna refleksja skłania do przeciwstawiania „sztywnej" i nieprzystającej do współczesności myśli Witruwiusza pluralizmowi cechującemu ponowoczesny dyskurs architektoniczny. Jednak Piotr Biegański przestrzega przed postrzeganiem *Ksiąg dziesięciu* w kategoriach recepty na dobrą architekturę. Podkreśla szczególny dualizm cechujący dzieło Witruwiusza i jego następców. *Była to teoria zarazem surowa i elastyczna, pozwalała na rozwój indywidualności – a przy tym była szkołą zdyscyplinowaną, mającą swój zdecydowanie humanistyczny program* [3]. Również Andrzej Basista pisze: *Czasem tylko ze zdumieniem odkrywamy, że świat architektury antycznej był znacznie bogatszy i wcale nie tak schematyczny, jak to wynika z upowszechnionych przekazów* [4]. Jednocześnie warto pamiętać, że Michel Foucault określił terminem „dyskurs" sposób opisu rzeczywistości, który jest zarazem narzędziem władzy, narzucenia opinii, przemocy. Wykładnię taką łatwo zaakceptować odnosząc ją do deklaracji i poczynań współczesnych *starchitektów* [5].

Czy rzeczywiście spuściznę Witruwiusza skazuje na zapomnienie medialno-przestrzenny spektakl architektury przełomu wieków? Mark Wigley, kurator przełomowej wystawy w nowojorskim Museum of Modern Art pisał: *Architektura dekonstruktywistyczna nie stanowi awangardy. Ujawnia raczej nieznane, skryte oblicze tradycji. To szok przeszłości* [6]. Bez wątpienia nierozerwalny splot pierwiastka apollińskiego, wyrażanego skłonnością do ładu i miary, oraz niepokojącego i nieokiełznanego elementu dionizyjskiego, kształtuje obraz architektury od starożytności do dnia dzisiejszego. Współcześnie jednak Dionizos, władca chaosu i pogwałcenia wszelkich reguł, bierze, jak to ujmuje Umberto Eco, bezprecedensowy *odwet na pięknej klasycznej harmonii* [7].

Wiele awangardowych nurtów architektury współczesnej pragnie uchodzić za naturalne czy wręcz konieczne dopełnienie i odzwierciedlenie aktualnego stanu wiedzy, możliwości projektowania wspomaganego przez media elektroniczne, skutków nasilenia procesów globalizacji i nowej (jakoby) *conditio humana*. Równolegle architekci cieszący się światową

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

renomą aspirują do pełni twórczej wolności, wywalczonej wcześniej przez adeptów sztuk autonomicznych. Nieoczywisty status architektury, oscylujący pomiędzy racjonalizmem a czystą sztuką, stępiał do niedawna skutecznie ostrze wszelkiej krytyki – odwołującej się zarówno do intelektu jak i do emocji. Obowiązkowo apologetyczne oceny osłabiały nawet wydźwięk „samoograniczających" deklaracji twórców i teoretyków. *Uważam, że dekonstrukcja zmierza ku poważnemu problemowi, którym jest odmowa zajmowania się rzeczywistością, czyli obecnością. Przedmiotem jej działania jest obalanie metafizyki obecności. Można obalić metafizykę rysunku, ale nie architektury. W architekturze zawsze będą cztery ściany* [8] przestrzega Peter Eisenman. *Nie istnieje wszech ogarniający porządek. Ale jednocześnie nie zgadzam się z dominującą konkluzją szerokiego grona współczesnych (…), którzy proponują żeby architektura była z definicji chaotyczna. Ostatecznym argumentem (…) ma być analogia: wy znaleźliście się w nieładzie, my znaleźliśmy się w nieładzie, wam brak strukturalnego kośćca, nam brak strukturalnego kośćca, wy jesteście wulgarni, my jesteśmy wulgarni, wy jesteście chaotyczni, my jesteśmy chaotyczni (…) Zaczynam myśleć, że to błąd* [9] – stwierdza z kolei Rem Koolhaas.

Nawet Frank Gehry zauważył, że jego poczynania odbiegają od roli przypisywanej artyście, ponieważ w muzeum Guggenheima w Bilbao musiał zaprojektować także toalety.

Obecnie ton recenzji i analiz dokonań przodujących twórców wydaje się zmieniać. Wszechobecny lecz konsekwentnie przemilczany, bądź piętnowany za obskurantyzm, głos „przeciętnych" odbiorców niejednokrotnie okazuje się zdolny do przełamania bariery politycznej poprawności chroniącej domenę współczesnej sztuki. Profesjonalna krytyka architektoniczna również odzyskuje zdolność do sceptycyzmu. Proces ten może ilustrować przedmowa do najnowszego tomu wydawniczego cyklu *Architecture Now!* Autorstwa Philipa Jodidio. Choć pierwsze zdanie: *Obecnie architekturę charakteryzują rozmaitość i wynalazczość*, tchnie „postępowym" optymizmem, to w tekście nie zabrakło też opinii Zygmunta Baumana, głoszącej, że *uznawana dziś bez problemu tendencja może zostać jutro potępiona i odrzucona.* Zaskakują częste odniesienia do ogólnoludzkich wartości i (pośrednio) do witruwiańskiej triady: *utilitas, firmitas, venustas*. Jodidio stwierdza bez ogródek: *Architektura współczesna, pomimo swojej raczej trwałej natury (przynajmniej jeśli porównujemy ją z długością życia numeru pisma Vanity Fair) często ignoruje fundamenty bytu i poszukuje zaskakujących efektów, tanich błyskotek*. Wiele z głoszonych i cytowanych poglądów mogłoby uchodzić za czyste truizmy, gdyby nie fakt, że w ostatnich latach nie cieszyły się popularnością w architektonicznym środowisku, a przez awangardę bywały wręcz wyklęte. Autor przywołuje opinię Edwina Heathcote´a: *W Pekinie najwięksi architekci świata porzucili praktycznie wszelką refleksję o mieście. To modernizm minus utopia, i pozbawiony odniesienia do jakiegokolwiek kontekstu fizycznego, topograficznego, politycznego, teoretycznego czy miejskiego (…)*. Zapomniane oczywistości nabierają w tekście szóstego tomu *Architecture Now!* znamion czynionych na nowo odkryć: *Miasta składają się z budynków, ale wspaniałe budynki nie wystarczają do stworzenia miasta; Architektura w której żyje większość mieszkańców tej planety pozostaje dość zwyczajna (…); Odnowa budynku bywa czasem mniej kosztowna od wzniesienia nowego* [10]. Przykłady można by mnożyć.

Lektura tekstu Philipa Jodidio przywraca nadzieję na prawdziwy pluralizm w architekturze, w którym odpowiedzią na bezkompromisowe poszukiwania awangardowych twórców, może być równie gwałtowna reakcja rozczarowanych odbiorców – warun-

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

kująca akceptowalny postęp oparty na kompromisie. Niepisany „kodeks bezwarunkowej akceptacji", rozszerzony ze współczesnych sztuk plastycznych na architekturę, najbardziej szkodzi tej ostatniej. Uznanie, że zeszłoroczna realizacja pawilonu Serpentin Gallery w Kensington, według projektu Franka Gehryego, nie przypadła do gustu londyńczykom, nie zagraża renomie architekta i kondycji nowoczesnej architektury, w przeciwieństwie do strategii nakazującej uznanie określeń *ciężki, połamany i chaotyczny*, powszechnie przypisywanych temu obiektowi [11], za wyszukane komplementy, bądź wyraz braku kompetencji, wykluczający z grona „świadomych" odbiorców. Brak entuzjazmu dla dewizy *Green over the grey* architekta Emilio Ambasza, który *wsuwa swoją betonową architekturę (grey) pod powierzchnię ziemi (green) zachowując ciągłość zastanego krajobrazu* [12], nie musi oznaczać zanegowania całego nurtu „zielonej architektury". Nie wszyscy jednak mają obowiązek zachwycać się perspektywą zejścia do podziemi w ramach ekspiacji za „zabetonowanie świata" w dobie XX-wiecznego modernizmu. Wreszcie przekonanie o co najmniej niejednoznacznym statusie zawodowym „architekta" Scope´a Cleavera, który „realizuje" swoje dzieła wyłącznie w wirtualnym świecie Second Life (www.secondlife.com) [13], nie wiąże się automatycznie z zaprzeczeniem doniosłej roli technik komputerowych w obecnym i przyszłym rozwoju kreacji architektonicznej.

Podsumowanie

Po Einsteinie, Nietzschem, Derridzie… wiemy więcej od Witruwiusza – zbyt wiele. Poznaliśmy potęgę chaosu, którą starożytni jedynie przeczuwali. Mozolnie dowiedliśmy umowności pojęć, takich jak: trwałość, użyteczność i piękno [14], a nawet prawda. Awangardowi architekci głoszą, że po spożyciu owocu z drzewa wiadomości nie ma powrotu do apollińsko-witruwiańskiego raju. Powinnością „wtajemniczonych" jest wdrażanie w architekturze reguł rządzących milczącym i obojętnym wszechświatem, w którym wszyscy jesteśmy zagubieni. *Jeśli nie pojmie się architektury w sposób złożony, dynamicznie, a nigdy więcej statycznie, nie będzie nigdy więcej architektury* [15] stwierdza patetycznie Bernard Tschumi. A jednak w zmiennym, zmediatyzowanym świecie trwa zapotrzebowanie na architekturę dającą oparcie, odpowiadającą wielu, statycznym wciąż jeszcze, uwarunkowaniom przestrzeni i miejsca, oraz poddającą się ocenie w kategoriach estetycznych – na czele z pięknem.

A zatem *vanitas* czy *venustas*?

Ostatnie słowo należeć będzie do odbiorców, ponieważ architektura wymyka się ujęciu Rainera Marii Rilkego: *Sztuka zmierza od samotnych do samotnych, wysokim łukiem przechodząc ponad ludem*.

Dzieło architektoniczne nie jest sprawą osobistą artysty, lecz sprawą społeczną – powiedział Adolf Loos [16].

PRZYPISY

[1] M. Borowska, *Doświadczenie architektury a problem przestrzeni*, [w:] K. Wilkoszewska (red.) *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 104.
[2] Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, przekład: K. Kumaniecki, PWN, Warszawa 1956.
[3] P. Biegański, *Architektura – sztuka kształtowania przestrzeni*, Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974, s. 88.
[4] A. Basista, *Opowieści budynków. Architektura czterech kultur*, PWN, Warszawa-Kraków 1995, s. 260.
[5] Za: A. Cymer, *Zmierzch starchitektów*, Gazeta Wyborcza z dn. 4.11.2008.
[6] M. Wigley, *Deconstructivist Architecture*, MOMA, Nowy Jork 1988.
[7] U. Eco (red.), *Historia piękna*, Rebis, Poznań 2005, s. 58.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

[8] Zob. P. Jodidio, *Nowe formy. Architektura lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, Muza SA, Warszawa 1998, s. 14.
[9] R. Koolhaas, B. Mau, S; M; L; XL, Rotterdam 1995, s. 926.
[10] P. Jodidio, *Architecture Now!*, Vol. 6, Taschen, Kolonia 2009, s. 38–51.
[11] A. Cymer, *Japońska chmura z aluminium*, Gazeta Wyborcza z dn. 27.07.2009.
[12] E. Rewers, *Po-wolna przestrzeń*, [w:] K. Wilkoszewska (red.), *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 90.
[13] Zob. P. Jodidio, *Architecture Now!*, *op.cit.,* s. 460–465.
[14] Zob. P. Setkowicz, *Utilitas? Firmitas? Venustas?*, Czasopismo Techniczne z.8-A/2003, s. 278-282.
[15] B. Tschumi, *Six Concepts* /w:/ *Architecture and Disjunction*, MIT, Boston 1994.
[16] Cyt. za: P. Biegański, *Architektura…*, *op.cit.,* s. 50.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ